



Pamięć Syberii

Wrocław 2024

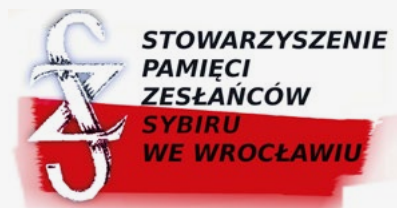
Wrocławscy Sybiracy – „Pamięć Syberii” (3. tom serii „Rola Sybiraków w kształtowaniu życia społecznego w powojennym Wrocławiu”)

Redakcja merytoryczna: Kacper Rosner-Leszczyński

Redakcja językowa: Hanna Kwaśna

Projekt graficzny i skład: Paweł Biskupski

Copyright © Stowarzyszenie Pamięci Zesłańców Sybiru, 2024



www.pamiescybiru.wroclaw.pl

ISBN 978-83-966893-2-0

Nakład: 120 egz.

Na okładce wykorzystano zdjęcie pomnika Zesłańcom Sybiru we Wrocławiu. Domena publiczna, praca własna użytkownika Grager, www.pl.wikipedia.org.

Publikacja zrealizowana przez Stowarzyszenie Pamięci Zesłańców Sybiru w ramach projektu „Pamięci Golgoty Wschodu 2024”.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Zadanie sfinansowano ze środków Gminy Wrocław
www.wroclaw.pl

Wrocław miasto spotkań

Wrocław, 2024

Spis treści

<i>Kacper Rosner-Leszczyński</i> Pamięć o zesłaniach we Wrocławiu (kilka refleksji słowem wstępu)	4
<i>Joanna Hytrek-Hryciuk</i> „Syberyjskie listy” w Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Rekonesans archiwalny	9
<i>Mateusz P. Adamczyk</i> Pomnik Zesłańcom Sybiru przy skwerze Sybiraków we Wrocławiu	18
<i>Marek Kosendiak</i> Włodzimierz Kowalczyk – opiekun pamięci „Golgoty Wschodu” (1935–2024)	24

Kacper Rosner-Leszczyński
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny

*Pamięć o zesłaniach we Wrocławiu
(kilka refleksji słowem wstępu)*

Wrocław – miasto o skomplikowanej przeszłości, które po II wojnie światowej stało się nowym domem dla wielu Polaków przesiedlonych z Kresów Wschodnich. To właśnie tutaj, po transformacji ustrojowej, udało się przenieść i zachować wiele tradycji oraz wspomnień związanych z dawnymi ziemiami wschodnimi. I choć – wbrew obiegowej opinii – gros powojennych mieszkańców Wrocławia wcale nie stanowili Kresowianie, to paralela wytworzona pomiędzy tymi dwoma regionami oraz występujący po wojnie silny mit fundacyjny na stałe wpisały się w lokalny krajobraz miejski. Ów mit nadal mocno oddziałuje na przestrzeń, krajobraz, małą architekturę, a także na tożsamość i poczucie przynależności mieszkańców. Jest on zarazem dogodnym fundamentem dla kształtowania i zachowywania pamięci.

Marian Golka słusznie zauważa, że: „najważniejszym nośnikiem pamięci społecznej jest zbiorowość, której przeszłości dana pamięć dotyczy, i gdy zabraknie tej zbiorowości, szanse na trwanie pamięci zostają znacznie ograniczone, a często taka pamięć ginie zupełnie [...]” (Golka 2009, s. 67). W ramach wstępu do niniejszego tomu chciałbym zwrócić uwagę czytelnika na pamięć o zesłaniach mających miejsce w połowie XX w. Warto pochylić się nad ich postrzeganiem w społeczeństwie, instytucjami i ludźmi, którzy odgrywają rolę „strażników pamięci”, oraz nad katalogiem rytuałów, który został wokół nich wytworzony. W ślad za wcześniej przywołanym badaczem wyróżnić można – dość ogólnie – następujące nośniki pamięci:

- techniczne środki zapamiętywania,
- instytucje służące gromadzeniu wytworów z przeszłości,
- uroczyscie obchodzone rocznice.

Do pierwszej grupy niewątpliwie zaliczyć należy wszelkiego rodzaju wydawnictwa poświęcone zesłaniom – zarówno te o charakterze naukowym, jak i prace, których głównym celem jest popularyzacja wiedzy i przedstawienie jej w przystępny dla odbiorców sposób. Do bogatego katalogu powstającej w ostatnich dziesięcioleciach literatury można zaliczyć także serię wydawniczą „Wrocławscy Sybiracy – rola Sybiraków w kształtowaniu życia społecznego w powojennym Wrocławiu”, której niniejszy tom jest częścią. Marian Golka do tej kategorii zalicza także sztukę i fotografię. Jedną z czołowych inicjatyw podejmowanych przez Stowarzyszenie Pamięci Zesłańców Sybiru jest Konkurs Recytatorski Poezji Sybirackiej „Wiersze ojców naszych”. Cykl tego typu wydarzeń stanowi nie tylko ciekawą formę artystycznej ekspresji, ale również głęboko angażuje samych uczestników, jak i zgromadzoną publiczność, w proces refleksji nad dramatyczną historią narodu polskiego. Nie ulega wątpliwości, że ma to kluczowe znaczenie dla zachowania pamięci w przyszłych pokoleniach. Uczniowie, przygotowując się do recytacji, często muszą zgłębiać tło historyczne utworów, co prowadzi do poszerzenia ich wiedzy o historii Polski. W ten sposób konkurs staje się integralnym elementem edukacji historycznej, umożliwiając młodemu pokoleniu lepsze pojmowanie dziejów. Nie bez znaczenia pozostają inne inicjatywy, np. Koncert Pamięci Ojców Katyńskich, podczas którego wybrzmiały liczne pieśni religijne i patriotyczne. Tę inicjatywę również należy zaklasyfikować jako wybitnie pamięciotwórczą.

Do drugiej z wymienionych uprzednio kategorii Marian Golka zalicza biblioteki, archiwa, muzea i klasy społeczne. Za sztandarowy przykład może posłużyć „Golgota Wschodu” – wystawa zorganizowana w przestrzeni przy ulicy Wittiga 10 we Wrocławiu. W przystępny sposób przedstawiono historię zesłań poczynawszy od XVII wieku, a skończywszy na historii najnowszej – XX-wiecznej. Wystawa mieści się w przestrzeni

użyczonej przez Dom Zakonny Redemptorystów przy parafii pw. NMP Matki Pocieszenia. Nic dziwnego, że wybór padł akurat na to miejsce, bowiem środowisko kościelne jest najważniejszą grupą o charakterze wspierającym, która z wielkim oddaniem i zaangażowaniem kultywuje pamięć o zesłaniach.

Szkoły (z definicji pełniące funkcję edukacyjną) również w istotny sposób włączają się w kultywowanie pamięci o zesłaniach. Najbardziej czytelnym wyrazem ich działań może być przyjęcie patronatu – to uczyniła wrocławska Szkoła Podstawowa nr 71 im. Zesłańców Sybiru. Nie bez znaczenia dla zachowania pamięci pozostają apele, uroczystości o charakterze patriotycznym oraz religijnym. Coraz chętniej organizowane są konkursy – nie tylko te kładące nacisk na historię, ale także na szeroko rozumianą kulturę artystyczną.

Swój udział w zachowaniu i pielęgnowaniu tradycji mają także archiwa, które pełnią funkcję skarbnic wiedzy. Najbardziej znaną wrocławską placówką o tym charakterze pozostaje Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, w którym zgromadzono 950 teczek z materiałami archiwalnymi. Są one udostępniane wszystkim zainteresowanym, a te o szczególnie dużej wartości wydawane są w formie książkowej. Seria wydawnicza „Biblioteka Zesłańca. Świadectwa XX wieku” doczekała się już 14 tomów, na łamach których przedstawiono życiorysy kilkudziesięciu osób. Ich losy, nierzadko niezwykle trudne i skomplikowane, tworzą trwałe świadectwo okrucieństwa XX w. i wojennej pożogi. Wydawane publikacje – nie tylko w ramach przywołanych serii – gromadzone są w bibliotekach. Są to oczywiste miejsca, które dbają o zachowanie pamięci, pełnią przy tym – zaraz obok archiwów – ważną funkcję dla naukowców, którzy traktują je jako „laboratoria wiedzy”. Przeprowadzone tam badania powinny być następnie upowszechniane i w przystępnej formie prezentowane społeczeństwu.

Ostatnią kategorię tworzą uroczystości obchodzone rocznice. Marian Golka trafnie konstatuje, że „Inicjowanie

[...] obchodów, dobór godnych celebracji wydarzeń oraz organizacja obchodów są w gestii pewnych instytucji, które przez to stają się strażnikami i celebrantami pewnych treści pamięci” (Golka 2009, s. 69). Do wyżej wymienionego katalogu działań (apele szkolne, uroczystości) warto dołączyć wydarzenia o charakterze państwowym. Rokrocznie 17 września, w rocznicę agresji ZSRS na Polskę w 1939 r., obchodzony jest Światowy Dzień Sybiraka. Pomimo że dopiero w 2013 r. został on włączony do listy świąt państwowych, to już znacznie wcześniej organizowano skromniejsze uroczystości. Przyjęło się, że we Wrocławiu obchody odbywają się pod pomnikiem Zesłańcom Sybiru na skwerze Sybiraków. Nie bez znaczenia pozostaje także inna, ważna dla Zesłańców data – 10 lutego. Tego dnia w 1940 r. miała miejsce pierwsza deportacja Polaków w głąb Związku Sowieckiego.

Nie sposób na łamach tak krótkiego, przyczynkarskiego wręcz tekstu omówić wszystkich działań podejmowanych we Wrocławiu, których celem jest zachowanie pamięci o zesłaniach. Z pewnością zaprezentowane w niniejszym tomie teksty pozwolą na lepsze zrozumienie nieporuszonych przeze mnie wątków. Pozostaje także wyrazić nadzieję, że Wrocław, a w szczególności jego przestrzeń, architektura, historia, mieszkańcy i rytuały będą nadal inspirowały i możliwe będzie coraz głębsze zrozumienie skomplikowanych losów tego miasta oraz jego mieszkańców.

Niniejszy tom, który oddajemy w Państwa ręce, jest pokłosiem III już edycji projektu „Wrocławscy Sybiracy – rola Sybiraków w kształtowaniu życia społecznego w powojennym Wrocławiu”. Poza przygotowanym przeze mnie tekstem o charakterze wprowadzającym składają się na niego trzy artykuły: *Pomnik Zesłańcom Sybiru przy skwerze Sybiraków we Wrocławiu* pióra Mateusza P. Adamczyka, „*Syberyjskie listy*” w *Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*. *Rekonesans archiwalny* autorstwa Joanny Hytrek--Hryciuk oraz wspomnienie o charakterze biograficznym: *Włodzimierz Kowalczyk – opiekun pamięci „Golgoty Wschodu” (1935–2024)* przygotowane przez

Marka Kosendiaka. Wierzę, że zróżnicowane tematycznie artykuły pozwolą zainteresować szerokie grono odbiorców.

Pamięć o zesłaniach i dramatycznych losach Sybiraków pozostaje żywa dzięki zaangażowaniu zarówno instytucji, jak i jednostek, które nie pozwalają, by historia ta popadła w zapomnienie. Takie inicjatywy, jak konkursy, wystawy, publikacje i upamiętnienia rocznicowe, tworzą most między przeszłością a teraźniejszością, przypominając o wartości, jaką ma historia w budowaniu tożsamości społecznej i narodowej. Niniejszy tom jest wyrazem tej idei – próbą uchwycenia i przekazania nie tylko faktów historycznych, ale także emocji, które towarzyszyły Sybirakom i ich potomkom. Niech Wrocław, poprzez swoją historię i zaangażowanie mieszkańców, pozostanie żywym świadkiem pamięci o Zesłańcach Sybiru.

Bibliografia

Opracowania i wspomnienia:

Golka M., *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009.

Helwing Z., *Sybiracy – zesłańcy*, [w:] *Dzieje Parafii Świętej Elżbiety przy ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu*, red. R. Żerelik, J. Maliniak, Wrocław 2008, s. 269–280.

Hryciuk G. (tekst główny), Woźny J. (ikonografia wraz z opisami), *Golgota wschodu = The Golgotha of the East = Golgota des Ostens*, Wrocław 2022.

Netografia:

Golgota Wschodu – o wystawie, <https://zajezdnia.org/golgota-wschodu>
(dostęp: 7.11.2024)

Joanna Hytrek-Hryciuk
Zakład Narodowy im. Ossolińskich
Muzeum Pana Tadeusza

*„Syberyjskie listy” w Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego
im. Ossolińskich we Wrocławiu. Rekonesans archiwalny*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich to jedna z największych bibliotek w Polsce. Ze względu na swoją specyfikę oraz kresowe korzenie istotną częścią zbiorów są materiały dokumentujące dramaty Polaków, którzy w trakcie II wojny światowej trafili w głąb ZSRR do więzień, łagrów czy przymusowej pracy w rolnictwie. Trudno jednoznacznie określić, ile dokumentów o tej tematyce znajduje się w Ossolineum, ze względu na zastosowane różne opisy archiwalne, jest jednakże bezdyskusyjne, że każda osoba zajmująca się tym tematem musi odwiedzić charakterystyczny budynek przy ul. Szewskiej we Wrocławiu oraz jego gościnne wnętrza.

Jeszcze na przełomie wieków mieszcząca się wówczas we Lwowie biblioteka i wydawnictwo stały się ważnym ośrodkiem badawczym tego zagadnienia. Może o tym świadczyć fakt, że w 1913 r. to nakładem Ossolineum właśnie ukazały się wspomnienia Benedykta Dybowskiego, polskiego przyrodnika i lekarza, który w trakcie niemal dwunastoletniego zesłania dokonał pionierskich badań nad fauną i florą Bajkału. Do dziś we Wrocławiu przechowywany jest opis podróży geologa Aleksandra Czekanowskiego do płynącej w dalekiej Jakucji rzeki Olenek (1875). Z XIX w. pochodzą również dokumenty rodziny Korewów, których na Syberię zawiodła chęć prowadzenia intratnego biznesu: posiadali tam kopalnię złota oraz azbestu. W dokumentujących historię rodzinną materiałach znajdują się

m.in. interesujące zdjęcia¹.

Charakter zasobu znacznie zmienił się jednak od lat 90. XX w., kiedy to do głosu doszli więźniowie łagrów i ofiary zesłań totalitarnego systemu XX w. W niniejszym tekście skupimy się na niekiedy jedynych po nich pamiątkach – wybranych listach do bliskich oraz pisanych po latach wspomnieniach przechowywanych w Dziale Rękopisów.

Syberyjska tematyka w Ossolineum

Kwestie związane z badaniami obecności Polaków na Syberii od zawsze były istotne dla funkcjonowania Ossolineum. W jego lwowskich czasach pojawił się nawet postulat, aby wydzielić w strukturze „bibliotekę syberyjską”. Z taką ideą wystąpił publicysta i wydawca Zygmunt Librowicz (1855–1921). Pomysłu nie udało się jednak wcielić w życie, nad czym ubolewał inny badacz dziejów Polaków na Syberii – Michał Janik. Jego zdaniem brak osobnego działu zajmującego się tą tematyką mógł skutkować nieodwracalnym zniszczeniem i rozproszeniem cennych materiałów. Jak precyzuje Lidia Michalska-Bracha, o wyborze Ossolineum na główny ośrodek badań „syberyjskich” decydowało przede wszystkim znaczenie samego Lwowa. To w Galicji właśnie chętnie osiedlali się byli Zesłańcy. Nie bez znaczenia była także działalność bibliotekarska oraz wydawnicza Ossolineum. W końcu także Lwów – chociaż miasto wielokulturowe i wielonarodowe – był postrzegany jako strażnik polskiej kultury.

Idei nie sprzyjał wybuch I wojny światowej, a następnie wojna polsko-bolszewicka. Tematu jednak nie porzucono – w 1930 r. złożono w Ossolineum zasoby Muzeum Zasłużonych Polek we Lwowie, która to placówka dokumentowała m.in. zaangażowanie kobiet w wybuch powstania styczniowego

¹ Zob. więcej: B. Dybowski, Wspomnienia z przeszłości półwiekowej, Lwów 1930, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Dział Rękopisów, syg. 4399/II, Z.A.Węglowski, Wspomnienia z podróży Aleksandra Czekanowskiego nad rzekę Olenek [na Syberii] w 1875 r., k. 48. (Rzeka Olenek dziś nosi nazwę Oleniok), syg. 20/86, Dokumenty własnościowe rodziny Korewów dot. kopalni złota i azbestu na Syberii oraz fotografie rodzinne z XIX w.

oraz skalę represji, jaką zapłaciły za udział w tym zrywie.

Z przyczyn politycznych zagadnienia nie podejmowano szerzej w okresie powojennym. Także same ofiary przesiedleń unikały tematu, bojąc się początkowo represji, a później niezrozumienia. Temat zsyłek Polaków na „niehumanitarną ziemię” powrócił wraz z przełomem politycznym w latach 90. XX w. Nie chodziło już jednak o zesłańców w głąb carskiej Rosji ani badaczy tego regionu, ale o tych, którzy w latach II wojny światowej i po niej z wieloletnimi wyrokami za działalność w polskim ruchu niepodległościowym trafili do kopalń Workuty czy na kazachstańskie stepy.

Te wyjątkowe źródła historyczne – głównie listy i pisane po latach wspomnienia – znajdują się w Dziale Rękopisów Ossolineum. Dzięki temu niezwykła, osobista struktura dokumentów nie kończy się wraz z napisaniem końcowego zdania, wysłaniem ostatniego z listów czy postawieniem kropki nad opracowywanymi przez lata wspomnieniami. Ich forma, stan zachowania oraz okoliczności przekazania do Ossolineum są drugą częścią historii – często odzwierciedlającą np. powojenne epopeje Zesłańców i ich rodzin. Warto zwrócić również uwagę na załączone do zbiorów listów artefakty: wyblakłą wstążkę, którą związane cały pakiet korespondencji, czy niemal całkowicie wysuszony kawałeczek jodły – ozdobę na wysłanej z zesłania szopce bożonarodzeniowej². Przekazane do Ossolineum dokumenty są zwykle także starannie posegregowane i ponumerowane, co również świadczy o tym, jak duże znaczenie miały one dla darczyńcy.

Poniżej prezentuję kilka studiów przypadku, XX-wiecznych „syberyjskich listów”, które są przechowywane we wrocławskiej bibliotece i, z niewielkimi wyjątkami, nie są znane czytelnikom³.

2 Ręcznie wykonana szopka z fragmentem jodły znajduje się w teczce o sygnaturze AKC 200/87. Są to materiały różne ze zbiorów Mieczysława Gębarowicza, ostatniego Dyrektora Ossolineum we Lwowie. W teczce znajdują się m.in. fotografie rodziny Borzemskich, syberyjskie wiersze oraz notatki M. Gębarowicza.

3 Aby ograniczyć liczbę materiałów na potrzeby niniejszego tekstu, posłużyłam się wyszukiwarką na stronie działu rękopisów, wpisując hasło „Syberia”. We wszystkich cytatach zachowano oryginalny język.

Sygnatura 91/05
Listy Matki do Córk

Jednym z pierwszych wyników wyszukiwania były listy matki, Stefanii T., do córki Danuty. Do listów dołączone jest wprowadzenie przygotowane prawdopodobnie w 2005 r. przez ofiarodawczynię, dzięki czemu dowiadujemy się również więcej o losach rodziny, a także o zawiedzionych nadziejach związanych m.in. z brakiem możliwości powrotu w rodzinne strony.

Kobiety zostały rozdzielone w czasie deportacji matki z Tarnopola, w kwietniu 1940 r. Część rodziny (wywodząca się ze Lwowa) mieszkała tam ze względu na służbę wojskową ojca. W grudniu 1939 r. mężczyzna został aresztowany przez władze radzieckie i zesłany w głąb ZSRR. Po utworzeniu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR i amnestii (1941 r.) wstąpił do 6 Lwowskiej Dywizji Piechoty. Jesienią 1941 r. dołączyła do niego zwolniona z zesłania żona. Wspólnie przeszli cały szlak bojowy 2 Korpusu i w 1947 r. zostali ewakuowani do Liverpoolu (Wielka Brytania), a następnie wyjechali do Kanady.

Odczytanie korespondencji utrudnia cienka bibułka, na której napisano listy. Fakt, że zostały sporządzone ołówkiem i spisane bardzo drobnym pismem, sprawia, że są niemal nieczytelne.

W jednym z listów wysłanych na lwowski adres czytamy:

Kochani, ze swego domu wyjechałam 13 kwietnia, jechaliśmy trzy tygodnie pociągiem, potem dwa dni statkiem przez rzekę Irtysz, następnie dwa dni wozami aż dotarłam do miejsca w którym jestem teraz.

W pierwszych listach pojawia się dużo uspokajających informacji, takich jak stwierdzenia: „Dajemy sobie radę jak możemy”. Później często opisywane są trudne warunki pracy:

My tutaj pracujemy koło baranów, tzn. pasimy je cały dzień na stepie. Niemiły jest tutaj ten ustawiczny wiatr, który sypie piaskiem w oczy, tak że wyglądamy tu wszyscy jakbyśmy wcale nie wyglądali.

Z czasem jednak optymistycznym akcentom ustępuje apatia:

Danuś droga [...] już zdaje się sama nie dam sobie rady,

bo nie ma możliwości, że znajdzie się ktoś, kto ci poda rękę. W rodzinie p. Cz. mam takich opiekunów, także p. I. z rodzicami mnie wspomaga w ciężkich chwilach a i tak czekam tylko tych drogocennych paczek.

Dokumentacja, w sumie 43 listy wraz z kopertami, została przekazana do Ossolineum przez córkę zesłanki, Danutę. Dzięki załączonemu do listów wprowadzeniu wiemy, że rodzinie udało się połączyć w Kanadzie i tam rozpocząć nowe życie. Ofiarodawczyni zmarła w Kanadzie w 2019 r. w wieku 94 lat.

Sygnatura 177/71 *Odpisy fragmentów listów*

Zbiór materiałów uporządkowanych pod tą sygnaturą znacznie różni się od poprzednich. Jest to bowiem wykonany na maszynie odpis fragmentów z listów Teresy Z., rodowitej lwowianki, która wiosną 1940 r. wraz z bratem i jego córkami została deportowana w głąb ZSRR. Listy były pisane do rodzonej siostry Marii, zakonnicy przebywającej w zgromadzeniu Sióstr Wizytek (Zakon Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny) w Krakowie.

W jednym z listów czytamy:

Tutaj jest potwornie – nawet trudno opisać. Piekło Dantego jest idyllą wobec tutejszej rzeczywistości. Mieszkamy w pięć osób, w małej izdebce, na trzech metrach, bez mebli. [...] Nie ma mowy, żeby dostać chleb [...]. Polacy, na ogół bardzo dobrze się trzymają ale już chodzą jak cienie [...]. Praca tutaj jest wstrętna, bo nie tylko w okropnych warunkach zdrowotnych, ale wszystko jest takie bałaganiaste, brudne, poszarpane, zdezelowane, bydło i konie nie czyszczone, całe w ranach, głodne i złe.

W licznych fragmentach znajdują się również informacje o niechęci innych zesłańców do polskiej grupy narodowościowej. W odpisach korespondencji szczególnie rzuca się w oczy jednak to, jak ważna była dla zesłanki religia oraz kontakt z bliskimi:

Nie masz pojęcia co to za radość otrzymywać wiadomości ze swoich stron: wydaje ci się, że te listy skracają tę ogromną przestrzeń, która

nas dzieli.

Niestety, w odpisach brakuje szczegółowych informacji o miejscach pobytu (Teresa była wielokrotnie przewożona do pracy), a także dat napisania listów. Nie wiadomo również, jak obfita była korespondencja i do kiedy ją prowadzono. W ciągłym maszynowym tekście nie zaznaczono, kiedy kończy się jeden, a zaczyna inny list. Z dalszych losów Teresy Z. możemy się domyślać, że „syberyjska korespondencja” skończyła się jesienią 1941 r., albowiem kobieta wstąpiła do polskiego wojska. Bohaterka tej historii zmarła 4 sierpnia 1948 r. w wieku 44 lat w wojskowym szpitalu w Penley Hall, Denbigshire w Wielkiej Brytanii, gdzie trafiła jako żołnierka ewakuowana z Włoch. Jako sanitariuszka walczyła m.in. pod Monte Cassino, za co została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z mieczami.

Sygnatura 4/2008
Wspomnienie po latach

Po latach swoje wspomnienia z pobytu w Kazachstanie zdecydowała się utrwalić Wanda Woźniak. Zaznaczyła w nich, że spisując wspomnienia, chce oddać hołd swojej matce i tysiącom innych kobiet, dzięki którym ich dzieci, w tym ona sama, przetrwały zesłanie.

To, co przede wszystkim rzuca się w oczy, to fakt, że Autorka opisuje nie tylko własne przeżycia, ale i korzysta z opracowań tematu, np. podając szczegóły dotyczące wywózek, które miały miejsce już po jej przybyciu do ZSRR.

Niezwykle interesującym aspektem tych wspomnień jest osobista ocena sytuacji Polaków, którzy nie zdążyli zgłosić się w szeregi polskich sił zbrojnych w ZSRR:

Od czasu amnestii i po wyprowadzeniu wojska polskiego i ludności cywilnej przez gen. Andersa, życie nasze stawało się coraz bardziej beznadziejne. Został zerwany układ Sikorski-Majski z powodu Katynia. Traciliśmy nadzieję powrotu do Polski.

Autorka opisuje również dezorientację związaną z dalszą perspektywą po zakończeniu wojny:

Zbliżał się koniec wojny, a my stale żyliśmy wszystkie trzy w tej zagubionej od świata nieludzkiej ziemi. Wokół była radość, udzielała się i nam jak skrawek cienia w spiekotę. Była jak woda nie zaspokajająca pragnienia do końca. Nie wiedziałyśmy co będzie. Lokalni władcy nie wiedzieli. Moskwa milczała. Potem dowiedzieliśmy się, że są sporządzane jakieś listy, ustalone nazwiska. Nie wszyscy kwalifikowali się do powrotu. Ogarnął nas niepokój, czy listy nie okażą się wykazem osób jadących nie na zachód, lecz gdzieś pod koło podbiegunowe. Tyle już mieliśmy złych doświadczeń za sprawą tego reżimu, że żyliśmy w ciągłym strachu.

Autorka szczegółowo opisuje nastrój towarzyszący ekspatriacji oraz jej warunki, a także towarzyszącą jej latami traumę:

Wstyd przyznać się, że jeszcze długo po powrocie spałam z chlebem pod poduszką i ukradkiem w nocy skubałam.

Wiele emocji towarzyszyło również Janinie Bezdziak (sygn. 36/2002), deportowanej ze Starego Sambora, której wspomnienia, po latach, powstawały już w Oleśnicy, gdzie zamieszkała po II wojnie. W przekazanych do Ossolineum rękopisach są liczne skreślenia i poprawki, dzięki czemu wiadomo, jak wiele pracy Autorka włożyła w ich powstanie.

Sygnatura 15/92 *Zbiór listów ks. Józefa Anczarskiego*

Kolejną wyróżniającą się grupą są listy zbierane i porządkowane przez ks. Józefa Anczarskiego. Urodzony na kresach Anczarski został księdzem katolickim w 1935 r. we Lwowie. Pracował w parafii w Wiśniowczyku, a następnie w Skałacie (województwo tarnopolskie). W 1941 r. w więzieniu w Złoczowie został zamordowany jego ojciec, a on sam był świadkiem polityki radzieckiej, niemieckiej, a także napiętych stosunków ukraińsko-polskich na Kresach. Po 1945 r. został ekspatriowany do Wrocławia, następnie wyjechał na Pomorze Zachodnie.

Niewątpliwie jego zainteresowanie syberyjskimi losami Polaków wiąże się z osobistymi przeżyciami związanymi z martyrologią Polaków na kresach. W teczce o sygnaturze

15/92 znajduje się niewielki fragment jego kolekcji, związanej głównie z losami mieszkańców Tarnopola. Są to m.in. listy Stefanii D. wysiedlonej w 1940 r., Anny W. czy Julii S. Oprócz samej zawartości listów uwagę zwracają dopiski poczynione przez ofiarodawcę, dotyczące powojennych losów deportowanych, np. „wróciła do Polski. Tu umarła” czy „zamieszkała po wojnie w Lubinie”.

Sygnatura 20/15
Zbiór materiałów Janiny Kławińskiej

Podobnie jak w przypadku księdza Anczarskiego, także osobista biografia była powodem zainteresowania się tym tematem przez Janinę Kławińsz. Urodzona w Samborze, w 1945 r. została aresztowana przez władze radzieckie za służbę w Armii Krajowej (łączość i kolportaż) i z wyrokiem siedmiu lat pozbawienia wolności została skierowana m.in. do kobiecego obozu o zaostrożnym rygorze Ozierłag (Irkuck), a następnie bezterminowo skierowana do kołchozu w Krasnojarsku. Do Polski wróciła wraz z poznanym na zesłaniu mężem pochodzącym z Łotwy oraz małym synem w 1955.

Kławińsz była pionierką dokumentowania losu zesłańców, żołnierzy i Sybiraczek. W sumie kolekcja dokumentów, którą zgromadziła, została podzielona na 22 pozycje, z tego część to właśnie „syberyjskie listy” – trzy teczki listów Janiny do matki i siostry Krystyny. Część materiałów doczekała się opracowania, jednakże jej niezwykle interesująca biografia wciąż czeka na swojego historyka.

Sygn. 123/12; 124/12; 14/13

Pod tymi trzema sygnaturami uporządkowano materiały dokumentujące los Krystyny Orzechowskiej-Juzwenko oraz jej najbliższej rodziny. Jak do tej pory opracowania i wydania doczekał się jedynie autograf wspomnień Orzechowskiej-Juzwenko (sygn. 14/13). Jednakże obszernym, wartym

zainteresowania zbiorem przechowywanym w Dziale Rękopisów są również listy jej ojca (38 sztuk) Wiktora Rene Prajsa, które wysyłał z sowieckich łagrów do rodziny, której już nigdy nie zobaczył. Jako jedyny materiał w prezentowanym zbiorze listy pisane są w języku rosyjskim. Zbiór zawiera także tłumaczenia listów na język polski.

Podsumowanie

Ten krótki rekonesans archiwalny miał na celu pokazanie, jak niezwykle różnorodne „syberyjskie listy” są przechowywane w Dziale Rękopisów Ossolineum. Chociaż łączy je temat, to ich formuła, forma zewnętrzna, a nawet zawartość przynoszą różne informacje źródłowe. Dzięki temu, że zostały przekazane do biblioteki po latach od dramatycznych wydarzeń, które dokumentują, są nie tylko świadectwem okrucieństwa wobec Polaków w czasie II wojny światowej, ale też ich powojennych losów, często z dala od wytęsknionej ojczyzny, której motyw pojawia się w listach.

Bibliografia

Wspomnienia:

Klawińsz-Wysoczańska J., [w:] *Relacje, wspomnienia, opracowania, wywiady, wypisy z literatury dot. ruchu oporu w Okręgu Lwowskim AK (m.in. Sambor) oraz pobytu w obozach i na zesłaniu w ZSRR ze zbioru Janiny Klawińszowej*, archiwum ZNiO we Wrocławiu, sygn. akc. 182/94.

Orzechowska-Juzwenko K., *Dlaczego? Wspomnienia syberyjskie i inne*, Wrocław 2011.

Opracowania:

Materski W., *Wschodnie losy Polaków, t. 1–6, Łomża 1991–1996 [recenzja]*, „Dzieje Najnowsze” 1997, z. 1, s.167–173.

Michalska-Bracha L., *Kilka uwag na temat inicjatywy „biblioteki syberyjskiej” w lwowskim Ossolineum*, „Galicja. Studia i Materiały. Czasopismo Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2017, nr 3, s. 200–210.

Mateusz P. Adamczyk
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny

*Pomnik Zesłańcom Sybiru
przy skwerze Sybiraków we Wrocławiu*

Pamięć o wywózkach na Sybir jest we Wrocławiu szczególnie silna. Po reaktywacji Związku Sybiraków w grudniu 1988 r. w polskiej przestrzeni publicznej zaczęły pojawiać się liczne upamiętnienia naszych rodaków, którzy zsyłani byli na nieludzką ziemię. Są one obecne w wielu zakątkach naszego kraju, wszędzie tam, gdzie po zakończeniu II wojny światowej osiedlali się Sybiracy, którzy kultywowali pamięć o wydarzeniach sprzed lat, przede wszystkim wśród młodszych pokoleń. Od 2011 r. we Wrocławiu odpowiada za to Stowarzyszenie Pamięci Zesłańców Sybiru, znacznie wcześniej jednak w miejskim krajobrazie uwidoczniły się sybirackie znaki pamięci. Należą do nich m.in.:

- tablica ku czci Sybiraków poległych w bojach i zamęczonych w więzieniach i łagrach odsłonięta w 1993 r. wewnątrz kościoła pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus na Osobowicach,
- tablica upamiętniająca reaktywację Związku Sybiraków na Dolnym Śląsku odsłonięta w 1995 r. na fasadzie siedziby Radia Wrocław,
- pamiątkowa płyta z 1995 r. odsłonięta wewnątrz kościoła pw. św. Elżbiety Węgierskiej na Grabiszynie poświęcona ofiarom deportacji z lat 1939–1956 oraz tablica poświęcona w 2014 r. stanowiąca wotum dziękczynne za opiekę i schronienie dla Sybiraków w okresie prześladowań, umieszczona na fasadzie tegoż kościoła,
- pomnik ofiar Katynia i Syberii na cmentarzu parafialnym przy kościele pw. św. Jacka na Swojszycach (wzniesiony

w latach 1997–1998),

- tablice odsłonięte wewnątrz bazyliki mniejszej (kościół garnizonowy) pw. św. Elżbiety na Starym Mieście z 2001 r. – pierwsza upamiętnia ofiary deportacji, a druga Sybiraka i AK-owca Stanisława Kiałkę. W kościele znajduje się także kaplica Zesłańców Sybiru im. Rafała Kalinowskiego,
- sanktuarium Golgoty Wschodu przy kościele pw. Najświętszej Marii Panny Matki Pocieszenia na osiedlu Wrocław-Dąbie.

Poza tym przy Podwalu znajduje się także Szkoła Podstawowa nr 71, która od 2021 r. nosi imię Zesłańców Sybiru, a także skwer Sybiraków, na którym w 2000 r. stanął monumentalny pomnik Zesłańcom Sybiru, który jest chyba najbardziej charakterystycznym i po prostu największym miejscem pamięci o Polakach deportowanych w głąb Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich.

Pomysł budowy monumentu pojawił kilka lat po wspomnianej już reaktywacji Związku Sybiraków – w połowie lat 90. XX wieku. Jednym z pomysłodawców był Ryszard Reiff (1923–2007), ówczesny prezes zarządu głównego Związku. Pomnik miał stanowić dowód pamięci o Zesłańcach. Wybór Wrocławia na miejsce, w którym miał stanąć obiekt, był nieprzypadkowy – to właśnie tu bowiem po II wojnie światowej przybywało wielu Sybiraków. Monument miał być zatem obiektem o charakterze centralnym. Konkurs na budowę pomnika ogłoszono w 1996 r., a dwa lata później wyłoniono zwycięzcę – rzeźbiarza Jarosława Perszkę, który współpracował wówczas z architektem Czesławem Bieleckim. Wykonanie przedsięwzięcia sędowano na wrocławski oddział Związku Sybiraków. Honorowy patronat nad inwestycją objął ówczesny Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Jerzy Buzek. Datki na budowę monumentu sływały z całego kraju i z zagranicy. Ponadto Związek otrzymał także w darze dwa ozdobne marmurowe kamienie węgielne pod budowę obiektu; oba zostały poświęcone przez papieża Jana Pawła II (1920–2005) w czasie 46. Międzynarodowego Kongresu

Eucharystycznego we Wrocławiu, który miał miejsce w 1999 r. Kamienie umieszczono w mensie ołtarza pod pomnikiem. Wykonano je z użyciem elementów o głębokiej symbolice – m.in. fragmentu drutu kolczastego pochodzącego z grobów pomordowanych w Miednoje, wydobytego w czasie ekshumacji. Pierwszy kamień węgielny został ofiarowany przez Polaków z Irkucka, drugi przez polski oddział Związku Sybiraków.

Uroczyste wmurowanie kamieni węgielnych nastąpiło 29 kwietnia 2000 r. Sam pomnik odsłonięto 20 września 2000 r. W roku milenijnym przypadała także 60. rocznica pierwszych masowych deportacji w głąb Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Pomnik został poświęcony przez ówczesnego arcybiskupa metropolitę wrocławskiego – księdza kardynała Henryka Gulbinowicza (1923–2020) przy współudziale ordynariusza legnickiego – księdza biskupa Tadeusza Rybaka (1929–2017).

Obiekt ma około dwunastu metrów wysokości i postać wykonanego z betonu masywnego krzyża łacińskiego przebijającego mur. Pod instalacją znajduje się rzeźbiony napis: „Zesłańcom Sybiru”. Z przodu na ustawionych blokach wygrawerowano inskrypcje (w czterech językach): „Pomnik ten wzniesli Sybiracy i Rodacy | pamięci wszystkich Zesłańców i Ofiar | ku przestrodze przyszłych pokoleń | wdzięczni Bogu za ocalenie i powrót | z nieludzkiej ziemi – sowieckiego piekła | Wrocław, wrzesień 2000 r.”. Za pomnikiem stoi także wspomniany ołtarz polowy, stanowiący integralną część miejsca pamięci. Na jego powierzchni wypisano także wybrane miejsca zesłań. Pod ołtarzem znajduje się szklana szkatuła, w której umieszczono kamienie węgielne i akt erekcyjny pomnika. Teren wokół obiektu wybrukowany jest ponadto granitową kostką.

W Dzień Sybiraka, 17 września 2006 r., pomnik uroczyście przekazano pod opiekę miastu Wrocław. Każdego roku tego dnia jest on miejscem spotkań Zesłańców i ludzi kultywujących pamięć o ofiarach wywózek na Sybir. Tradycyjnie koncelebrowana jest wówczas także msza święta. W uroczystościach czynnie bierze udział wojsko, przedstawiciele

innych służb mundurowych, władz samorządowych, młodzież i mieszkańcy Wrocławia. Nabożeństwo pod monumentem tradycyjnie kończy także obchody celebrowanego co dwa lata w kwietniu Miesiąca Pamięci Golgoty Wschodu.

Dodatkowo 6 lipca 2000 r., na kilka miesięcy przed odsłonięciem obiektu, skwerowi, na którym stanął pomnik, nadano imię Sybiraków. Decyzję taką podjęła wówczas wrocławska Rada Miejska.

Monument Zesłańcom Sybiru jest artystycznym wytworem wspomnianego rzeźbiarza – Jarosława Perszki (urodzonego w 1962 r.), obecnie dyrektora Instytutu Sztuki Politechniki Białostockiej. Od lat wspomniany autor para się tworzeniem instalacji artystycznych w duchu performance'u. Wytypowanie go do stworzenia tego niestandardowego upamiętnienia wydaje się zabiegiem nie tylko celowym, lecz także dość udanym. Pomnik dedykowany Zesłańcom Sybiru jest bowiem dość uniwersalnym miejscem czy właściwie znakiem pamięci – jak wolą go określać sami członkowie Związku Sybiraków. Stosunkowo łatwym zadaniem wydaje się bowiem wzniesienie pomnika upamiętniającego konkretną postać czy wydarzenie historyczne – przekaz ideowy takiego dzieła jest klarowny i nieskomplikowany (inaczej może być z formą, choć ta najczęściej także ujęta jest w sposób kanoniczny). Pomnik Zesłańcom Sybiru nie upamiętnia jednak nikogo konkretnego, a jednocześnie stanowi hołd dla ludzi, którzy doświadczyli na nieludzkiej ziemi sowieckiej katorgi i niejednokrotnie przypłacili to doświadczenie swoim życiem. Nie sposób powiedzieć, żeby monument ten upamiętniał także konkretne wydarzenie historyczne, raczej setki tysięcy indywidualnych przeżyć zbiorowości, której częścią – nie z własnej przecież woli – stali się Zesłańcy Sybiru.

Monument im poświęcony to należyte oddanie czci zarówno tym, którzy przetrwali zesłanie i później tworzyli istotny element społeczności m.in. Wrocławia, jak i tym, dla których obca ziemia stała się cmentarzem. Postawienie na skwerze Sybiraków np. standardowego obelisku czy steli

byłoby zabiegiem zbyt banalnym, nie korespondowałoby to z ideą, jaka przyświecała twórcom upamiętnienia. Obiekt miał być bowiem „dowodem pamięci o tych, którzy pozostali w bezimiennych grobach na bezkresnych terenach tajgi, tundry i stepach Kazachstanu, ale także dla tych, którzy przeżyli deportację, obozy karne, więzienia, głód, poniewierkę i wrócili do kraju”.

Pomnik jest przez to dziełem mającym charakter w zasadzie bardziej instalacji artystycznej niż klasycznego monumentu. Istotnym elementem całego założenia jest wspomniany ołtarz, obiekt został bowiem przewidziany jako miejsce sprawowania kultu religijnego. Bóg oraz ściślej religia rzymskokatolicka stanowiły dla Sybiraków element pozwalający im przetrwać najtrudniejsze momenty katorgi oraz napełniający ich serca otuchą i nadzieją na opuszczenie sowieckiego piekła. Są to także elementy sybirackiej tożsamości, nierozzerwalnie z nią powiązane, stąd wybitnie religijny charakter całej instalacji. Przebity mur jest symbolem niedoli, tułaczki, ale i wydostania się z czeluści nieludzkiej ziemi. Kościół był wreszcie dla Sybiraków po II wojnie światowej miejscem schronienia i opieki w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W przestrzeni sacrum mogli się spotykać bez skrępowania przed ówczesną władzą komunistyczną.

Nie bez znaczenia pomnik z 2000 r. został wzniesiony w kanonie sztuki współczesnej. Ma to uzmysławiać, że pamięć o Zesłańcach i ich tragedii była i jest żywa wśród wrocławian i Polaków, przekazywana przez odchodzących, ale wciąż jeszcze obecnych świadków historii młodszym pokoleniom, które kultywują obecnie ją wspólnie z Sybirakami, ale w przyszłości, gdy ich zabraknie, pamięć o ich losie i nich samych nie zaginie.

Pomnik Zesłańcom Sybiru jest zatem nie tylko wytworem materialnym, ale także swoistym znakiem pamięci, który wrósł w krajobraz kulturowy Wrocławia i stanowi jego integralną część, tak samo jak nieodzownym elementem polskiej, powojennej wrocławskiej tożsamości jest pamięć o Zesłańcach Sybiru – którzy tworzyli po 1945 r. tę społeczność – oraz ich dziedzictwo.

Bibliografia

Hryciuk G. (tekst główny), Woźny J. (ikonografia wraz z opisami), *Golgota Wschodu = The Golgotha of the East = Golgota des Ostens*, Wrocław 2022.

Jasińska K., *Sybirackie znaki pamięci we Wrocławiu. Przewodnik historyczny*, Wrocław 2023.

Kobel E., Jasińska K., *Wrocław szlakiem pamięci Zesłańców Sybiru. Przewodnik historyczny*, Wrocław 2019.

Netografia:

Pomnik Zesłańcom Sybiru na Skwerze Sybiraka we Wrocławiu,

http://www.sybiracy.wroc.pl/index.php?page=znaki_pomnik (dostęp:

14.10.2024)

Marek Kosendiak

Wiceprezes Stowarzyszenia Pamięci Zesłańców Sybiru
Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”

*Włodzimierz Kowalczyk –
opiekun pamięci „Golgoty Wschodu” (1935–2024)*

Patrząc na obecność tematyki zesłań na Syberię w przestrzeni publicznej Wrocławia, słusznie należy zadać pytanie o powód powstania tak wielu i do tego różnorodnych form upamiętnień w stolicy Dolnego Śląska.

Sam fakt istnienia sybirackich „znaków pamięci” trzeba połączyć z innym faktem, że Wrocław stał się po pierwsze miejscem destynacji wielu tysięcy Sybiraków po okresie zesłań, oraz że w latach 90. i obecnych stanowili oni i nadal stanowią środowisko żywotne społecznie. Żywotność ta objawia się chociażby właśnie w tak dużej liczbie tablic pamiątkowych, pomników czy innych form upamiętnień (a są one rozsiane w ponad 17 lokalizacjach). Ustanowienie takich miejsc pamięci musiało pociągnąć zaangażowanie środowisk lokalnych, samych Sybiraków, urzędników czy władz samorządowych. A skoro tak się wydarzyło, to znak, że tak liczne gremia uznały, że temat i środowisko są warte takiego wysiłku i symbolicznego gestu społeczności lokalnych.

We Wrocławiu przez wiele lat w proces upamiętniania losów Zesłańców Sybiru zaangażowany był osobiście Włodzimierz Kowalczyk, postać wielowymiarowa i skuteczny działacz. Przedstawiony poniżej pokrótce szkic sylwetki p. Kowalczyka pozwoli lepiej zrozumieć przyczynę jego skuteczności na polu opieki miejsc pamięci.

*Włodek –
chłopak, który pozostał Polakiem*

Włodzimierz Kowalczyk urodził się jako syn Tadeusza i Henryki z d. Chojnackiej 11 marca 1935 r. w Bydgoszczy, gdzie mieszkał z rodziną do 1939 r. W tym miejscu pracował ojciec Włodzimierza, który zajmował się we francusko-polskim przedsiębiorstwie budową linii kolejowych, zapewniając godziwe warunki swojej rodzinie.

Cała rodzina wraz z innymi pracownikami firmy na początku września 1939 r., uciekając przed frontem, przeniosła się na Wołyń, gdzie zatrzymali się w miejscowości Rożyszczce nad Styrem koło Łucka i zamieszkali wśród polskich osiedleńców. Wkrótce spotkała ich tam niespodziewana tragedia – pamiętnej nocy 10 lutego 1940 r. Włodzimierz wraz z bliskimi został deportowany w głąb Związku Radzieckiego. Rodzina otrzymała niespełna dwie godziny na spakowanie się i saniami została odwieziona na stację kolejową. Po załadowaniu do wagonów towarowych w dramatycznych warunkach i w olbrzymim mrozie transport ruszył na wschód. Po dwutygodniowej podróży koleją i dalszej saniami rodzina dotarła do docelowego miejsca deportacji w europejskiej (przed Uralem) części ZSRR, do pasiołka Krasnogorsk, 400 kilometrów na wschód od Moskwy. Sam Włodzimierz z tego okresu niewiele zapamiętał i wspomnienia połączyły się opowieściami rodzinnymi usłyszanymi w dzieciństwie.

Ojciec wraz z innymi mężczyznami został od razu zmuszony do pracy przy wyrębie lasu, a później skierowany do budowy linii wąskotorowej. Po pierwszych scysjach z kierownikami robót – ze względu na posiadane kompetencje zawodowe – ojciec został skazany przez NKWD na osiem lat więzienia, matkę wyrzucono z pracy, a dzieci pozbawiono opieki przedszkolnej. Następnie straszny brat został zatrudniony jako woźnica, a matkę przyjęto do pilnowania majątku.

Po podpisaniu porozumień Sikorski-Majski w 1941 r. ojciec rodziny wrócił z więzienia i dostał się do formowanej na Wschodzie Armii Andersa. W 1943 r. po powstaniu Związku Patriotów Polskich rodzina, która pozostała na miejscu zesłania,

otrzymała przydział w Jurjewcu nad Wołgą, gdzie Włodzimierz zaczął uczęszczać do polskiej szkoły z internatem.

W swoich wspomnieniach Włodzimierz opowiadał o sytuacji, gdy jako młody chłopak na zabawach z rówieśnikami posługiwał się językiem rosyjskim. Był bardzo żywym dzieckiem, uwielbiającym aktywność, i nie stronił od psot. Gdy w pewnej sytuacji starszy brat go upomniął, że ma rozmawiać z nim po polsku, dało mu to mocno do zrozumienia, że to sprawa najważniejsza. Młodszy brat zapamiętał po latach, że prawdopodobnie ta sytuacja i troska brata o niego pozwoliła mu pozostać Polakiem i stało się to podstawą przywiązania do tradycji oraz języka polskiego. Ta postawa pozostała dla Włodzimierza Kowalczyka najważniejszym wyznacznikiem w jego dorosłym życiu.

*Pan Włodzimierz –
inżynier, myśliwy i działacz związkowy*

Rodzina do kraju wróciła w marcu 1946 r. i nie od razu udała się Ziemię Zachodnie. Pierwszym miejscem osiedlenia był Toruń Lubuski (dziś Torzym), a po odnalezieniu siostry matki – Kalisz. Po odnalezieniu ojca w 1947 r. rodzina przeniosła się do Bydgoszczy, gdzie pozostała do 1952 r. Wtedy nastąpiła przeprowadzka do Wrocławia.

Sam Włodzimierz niebawem rozpoczął edukację na Wydziale Elektrycznym Politechniki Wrocławskiej, którą ukończył z wykształceniem inżyniera elektryka. Podjął kolejno pracę, najpierw na rok jako nauczyciel, później w zawodzie we Wrocławskim Zjednoczeniu Budownictwa (jeden rok), a w Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu pracował przez następne dziesięć lat na różnych stanowiskach, aż po stanowiska kierownicze. Ostatnie dwadzieścia dwa lata aktywności zawodowej były związane z biurami projektowymi – Włodzimierz został zatrudniony jako inżynier elektryk w Miejskim Biurze Projektowym. Jako zatrudniony w biurze uczestniczył aktywnie w strajkach Sierpnia '80 i wspólnie

z przedstawicielami innych biur tworzył międzyzakładową organizację związkową NSZZ „Solidarność”. Aktywnie zaangażował się w tworzenie pisma związkowego „Aspekt”. Fakt intensywnej pracy na rzecz związków zawodowych był powszechnie znany w środowiskach, w których się obracał. Na wcześniejszą emeryturę przeszedł w 1989 r.

Włodzimierz Kowalczyk był zasłużonym działaczem również w środowisku łowieckim i do końca życia był w kontakcie z jego przedstawicielami. Jak wspomina jego kolega Antoni Szewczyk, był on jako członek Koła „Knieja” już od wstąpienia w dniu 1 stycznia 1965 r. aktywnym członkiem ukierunkowanym bardzo prospołecznie. Pełnił w różnych okresach funkcje sekretarza, łowczego i prezesa. W latach 2000–2005 został powołany na członka Okręgowej Rady Łowieckiej. Za swoją działalność został odznaczony Medalami Zasługi Łowieckiej, w 1985 r. Brązowym, w 1994 r. Srebrnym, i za działalność w Okręgowej Radzie Medalem Złotym w 1999 r. Jako członek Okręgu otrzymał również wyróżnienie Medal Zasłużony dla Dolnego Śląska.

Działalność sybiracka i zwięższająca się rola przedstawiciela najmłodszego pokolenia Sybiraków

Włodzimierz Kowalczyk od początku lat 90. działał aktywnie w Związku Sybiraków. Przez dwadzieścia lat pełnił przez sześć kadencji funkcję Wiceprezesa Oddziału Wrocław, a w trakcie swojej misji w Zarządzie Głównym Związku Sybiraków przewodniczył również Komisji Historycznej, doprowadzając do wielu inicjatyw o charakterze edukacyjnym. Jako przedstawiciel środowiska sybirackiego brał udział w pracach nad ustanowieniem kolejnych znaków pamięci we Wrocławiu. Był też odpowiedzialny z ramienia Oddziału za sferę edukacji. Traktował te obowiązki bardzo skrupulatnie, o czym świadczą notatki pozostawione przez niego i przekazane autorowi tego tekstu na dwa miesiące przed swoją śmiercią w styczniu 2024 r. Kronikę Koła Śródmieście prowadził aż

do ostatniego wpisu, informującego o otrzymaniu życzeń wielkanocnych w 2024 r.

W działalności związkowej przejawiał się skrupulatnością i doprowadził wiele projektów do finału. Jego rola często polegała na przejmowaniu odpowiedzialności od starszego pokolenia Sybiraków. Sam jako przedstawiciel „dzieci Sybiru”, a więc tych, którzy zesłanie i powrót przeżyli w swoim okresie dziecięcym (Włodzimierz został zesłany jako niespełna pięcioletnie dziecko), aktywnie zaangażował się w działalność Związku Sybiraków. Sam do sybirackich struktur wrocławskich wstąpił, jak wspomina Roman Janik, zaraz na początku zawiązania się Związku Sybiraków na przełomie roku 1989 i 1990. Naturalnie okres przełomu XX i XXI w. był czasem, kiedy największą aktywność przejawiali ci spośród Sybiraków, którzy zesłani byli jako obywatele świadomi, dojrzały, a często dorośli ze swoimi dziećmi. Oni po przybyciu do powojennej Polski uczestniczyli w budowaniu życia kulturalnego, naukowego i społecznego i doczekali przełomu w roku 1989. Nadali oni impet działalności Związku Sybiraków liczącego dziesiątki tysięcy członków. Jak wspomina Antoni Tunkiewicz na przykładzie Koła ZS Wrocław-Fabryczna, w chwili jego powstania 24 kwietnia 1989 r. w pierwszym spotkaniu uczestniczyły 33 osoby, ale już w następnych miesiącach łącznie przystąpiło do tego największego w Polsce koła 1187 osób. W najliczniejszych chwilach koło liczyło ok. 1300 członków. W 2003 r. liczyło 732 osoby, w 2019 r. miało już niespełna 245 członków, a w 2024 r. – już tylko 139. Pełny ciężar działalności spoczywał coraz bardziej na barkach najmłodszego pokolenia zesłańczego. Rok 2004 to jeszcze zdecydowana przewaga starszego pokolenia zesłańczego, co powoli w następnych latach ulegało przesileniu. Najbardziej znamienitym przykładem aktywności tego pokolenia w przestrzeni publicznej na Dolnym Śląsku były działania zmierzające do ulokowania w stolicy Dolnego Śląska znaczącego miejsca pamięci poświęconego Zesłańcom Sybiru. Ziściło się to poprzez odsłonięcie pomnika Zesłańcom Sybiru 20 września 2000 r. oraz poświęcenie ściany pamięci

sanktuarium Golgoty Wschodu i otwarcie Izby Pamięci Golgota Wschodu (13 września 2003).

Przykładem na ważną rolę Włodzimierza Kowalczyka w działalności sybirackiej we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku są komunikaty i protokoły różnych organów Związku Sybiraków na szczeblu miejskim i wojewódzkim. Do 1 stycznia 1999 r. istniał Wojewódzki Oddział z siedzibą we Wrocławiu. Po reformie administracyjnej kraju i utracie statusu wojewódzkiego oddziału powstały regionalne oddziały we Wrocławiu, Jeleniej Górze, Wałbrzychu i Legnicy, a 4 stycznia 1999 r. przez te nowe oddziały została powołana dziewięcioosobowa Dolnośląska Rada Wojewódzka Związku Sybiraków. Osobami reprezentatywnymi dla tego pokolenia są takie postacie jak Zofia Helwing, Zofia Daniszewska, Jan Fenc czy Antoni Kuczyński.

Pierwszy raz Włodzimierz Kowalczyk pojawił się w związkowych władzach w kadencji 2002–2006 Zarządu Koła Wrocław–Śródmieście. To na terenie tego koła doszło do wspomnianego otwarcia działalności Izby Pamięci Golgota Wschodu przy ul. Wittiga 10 na terenie Domu Zakonnego Ojców Redemptorystów. Jej utworzenie w 1997 r. zainicjował miejscowy duszpasterz, o. Stanisław Golec, proboszcz parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Pocieszenia we Wrocławiu. Pod egidą Zofii Helwing doszło do współpracy środowisk kombatanckich, sybirackich i Rodziny Katyńskiej, co zostało zwieńczone otwarciem i poświęceniem Izby przez ks. Zdzisława Peszkowskiego i o. Stanisława Golca w dniu 13 września 2003 roku. Odpowiedzialność za to miejsce powierzono wieloletniej kustosz Izby Pamięci Wiesławie Wadowskiej (była kustoszem aż do swej śmierci 29 kwietnia 2021 r.) oraz jako przedstawicielowi Związku Sybiraków – Włodzimierzowi Kowalczykowi.

Przykład zmiany pokoleniowej stanowią choćby publikacje dwóch kolejnych tomów *Sanktuarium Golgoty Wschodu*. Pierwszy tom, z 2002 r., opracowała sama Zofia Helwing przy współpracy z takimi postaciami, jak np. Jan Fenc, Czesław Steiner, Zofia Staniszevska czy o. Stanisław Golec. Drugi tom, z 2006 r.,

przygotowało już znacznie mniej liczne grono redakcyjne, ale już z doniosłą obecnością Włodzimierza Kowalczyka jako Przewodniczącego Komisji Historycznej Związku Sybiraków – Oddziału we Wrocławiu. Jego rola wzrastała w kolejnych latach.

W latach 2007–2008 zespoły redakcyjne publikacji wrocławskich Sybiraków działały pod kierunkiem Zofii Helwing, ale w tych publikacjach został ujęty w kolegium redaktorskim Włodzimierz Kowalczyk (publikacje nt. kaplicy sybirackiej w kościele garnizonowym oraz publikacja relacjonująca przebieg kwietnia 2007 r. – Miesiąca Pamięci Narodowej). Rok 2008 to już działalność w strukturze związkowej w roli konsultanta ze strony Związku Sybiraków w dolnośląskim Konkursie „Losy Polaków na Wschodzie w latach 1939–1956” współorganizowanym przez Kuratorium Oświaty we Wrocławiu i Oddział Wrocław Związku Sybiraków. W pracy gremium jury konkursowego Włodzimierz Kowalczyk był zaangażowany aż do roku 2023.

*Pan Włodek –
opiekun miejsc pamięci i edukator*

W sumie w latach 1989–2009 wrocławski oddział Związku Sybiraków doprowadził do wydania 15 publikacji. Stan liczebny Oddziału wynosił na koniec 2010 r. 3239 członków i wydaje się, że lata te stanowiły cezurę czasową w przejmowaniu coraz większej odpowiedzialności za losy Związku Sybiraków przez najmłodsze pokolenia. Oczywiście proces ten trwał o wiele dłużej, ale na przykładzie Włodzimierza Kowalczyka byłoby to znamienne. W 2010 r. przejął on odpowiedzialność za funkcjonowanie Dolnośląskiej Rady Wojewódzkiej Związku Sybiraków. W Radzie został on powołany na przewodniczącego, którą to funkcję pełnił od 1 października 2010 r. aż do 28 czerwca 2018 r. W tym dniu podczas VIII Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Sybiraków w Rembertowie ogłosił zawieszenie działalności Dolnośląskiej Rady.

Rada ta od początku obecności w niej Kowalczyka w roli przewodniczącego borykała się z nieustannym pytaniem o sens swego istnienia. Kowalczyk podobnie jak Helwing optował za funkcjonowaniem jej i zauważał pozytywne skutki tych działań na szczeblu wojewódzkim. Jak zauważano na spotkaniach, zadania Rady pokrywały się częściowo z kompetencjami zarządów oddziałów (co było jednym z powodów wycofania się Oddziału Legnica w 2018 r. z Rady i finalnie do zakończenia jej funkcjonowania), jednak reprezentacja Związku Sybiraków na poziomie Rady przed urzędami wojewódzkimi była nie do przecenienia.

Włodzimierz Kowalczyk optował (jak w przypadku spotkania 21 października 2010 r.) za zmniejszeniem liczby spotkań na rzecz skupienia się na merytoryce spotkań, do czego też skutecznie doprowadzał. Wiele bieżących spraw omawianych przez Radę dotyczyło kwestii zgłaszania zapotrzebowania na odznaczenia państwowe, organizacji Krajowych Marszy Golgoty Wschodu we Wrocławiu, spraw wydawnictw w relacji z biurem oddziałowym IPN we Wrocławiu; omawiano problemy występujące w poszczególnych oddziałach, podejmowano próbę koordynacji uroczystości na szczeblu państwowym w województwie. Przewodniczący miał dbać o to, żeby spotkania odbywały się w siedzibach różnych oddziałów i wydaje się, że działało to dobrze. Włodzimierz Kowalczyk widnieje jako podpisujący sprawozdania wysyłane do Urzędu Marszałkowskiego informujące o liczebności Sybiraków we wszystkich oddziałach na terenie województwa dolnośląskiego (np. 9 kwietnia 2014 r.).

Dużym wkładem jako przewodniczącego Komisji Historycznej i członka Zarządu Głównego Związku Sybiraków był jego udział w korespondencji i spotkaniach z PAN, Ośrodkiem Karta i IPN, w efekcie czego powstał raport o liczbie zesłanych na Sybir Polaków. W toku tych prac coraz bardziej odstępowano od nierealistycznych liczb czy skali zesłań szacowanych wcześniej na np. 1,5 mln. Ta działalność wydaje się ważna, gdyż pozwoliła w następnych latach przejść od myślenia

i narracji życzeniowej do bardzo rzetelnej i opartej na badaniach naukowych (patrz Protokół z Dolnośląskiej Rady Wojewódzkiej Związku Sybiraków z 14 marca 2014 r.).

W 2011 r. Włodzimierz Kowalczyk doprowadził do powołania Stowarzyszenia Pamięci Zesłańców Sybiru, którego podstawowym celem statutowym stało się „zachowanie i przekazywanie prawdy historycznej o ofiarach oraz miejscach martyrologii Polaków deportowanych na Syberię i do Kazachstanu”. Założenie stowarzyszenia pod tą nazwą korelowało z ogólnopolską inicjatywą mającą na celu usankcjonowanie działań wspierających oddziały i koła Związku Sybiraków, a w zamierzeniu miało być dla samych Sybiraków pomocą w działaniach edukacyjnych, upamiętniających, a także w przekazywaniu materialnych oznak dziedzictwa zesłańczego następnym pokoleniom po odejściu ostatnich Sybiraków. Pan Kowalczyk był aktywnym łącznikiem między Stowarzyszeniem a Oddziałem Wrocław Związku Sybiraków, co przejawiało się w obecności na walnych zebraniach stowarzyszenia oraz o przyjęciu jego honorowego członkostwa. W kolejnych tekstach tej publikacji pokazano szerzej, że współpraca ta doprowadziła do renowacji Izby Pamięci i przekształcenia jej w nowoczesne miejsce wystawiennicze z tematycznym programem edukacyjnym.

Cennym uzupełnieniem powyższych informacji jest też krótki opis charakterystyki działalności Włodzimierza Kowalczyka jako Przewodniczącego Komisji Historycznej Oddziału Wrocław Związku Sybiraków. W kadencji Komisji Historycznej i Wydawnictw na lata 2002–2006 pierwszy raz pojawiła się wzmianka o jego konkretnych zadaniach. W sprawozdaniu z tej kadencji, które przygotował już sam Włodzimierz Kowalczyk – prawdopodobnie jako przewodniczący komisji następnej kadencji – wyliczył on swoje zadania w poprzedzającym okresie: koordynację wszystkich prac zespołu, udział w posiedzeniach Prezydium Zarządu Oddziału, prowadzenie Kroniki Oddziału i Kół Terenowych, udział w międzynarodowym programie „Pokój dla Europy – Europa dla pokoju” w Brnie oraz Lipsku,

udział w spotkaniach konsultacyjnych organizowanych przez Urząd Marszałkowski dotyczących koncepcji powołania Muzeum Ziemi Zachodnich, udział w spotkaniu w Urzędzie Marszałkowskim ws. „Lekcji żywej historii” i pomoc w organizowaniu przez KIK wystawy „Sowieckie piekło 1939–56”. Jak widać z protokołu, praktycznie w tych latach koordynował on pracami Komisji. Formalnie odpowiedzialność za Zespół ds. Wydawniczych przejął w lutym 2004 r. Został on powołany dwukrotnie na funkcję przewodniczącego całej Komisji i – jak wiemy z dwóch Sprawozdań za lata 2006–2010 i 2010–2014 – podejmował się on najczęściej roli pośrednika, koordynatora wydawnictw i prowadzonych konkursów edukacyjnych dla młodzieży Dolnego Śląska. Prowadził też, początkowo wspólnie z Zofią Helwing lub prezesami Oddziału (np. Janem Fencem), korespondencję oficjalną i bieżącą z Kuratorium Oświaty we Wrocławiu, Krajowym Biurem ISBN Biblioteki Narodowej, Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu, Muzeum Narodowym w Warszawie, Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Instytutem Pamięci Narodowej we Wrocławiu. W listopadzie 2006 r. zainicjował z prezesem Oddziału Janem Fencem wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej „Syberyjskie Losy”, które zyskało poparcie dr. Krzysztofa Szwagrzyka, ówczesnego Naczelnika Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej we Wrocławiu (IPN). Publikacja o takim tytule nie została wydana, jednak prawdopodobnie chodzi o zrealizowaną w następnym roku (2007) publikację *Na bocznicę czekały na nas bydłące wagony...*, czyli wspomnienia Sybiraków w opracowaniu Grażyny Jenczelewskiej-Stolarczyk. Wśród pięciu opracowań znajduje się rozdział *Włodzimierz Kowalczyk – moje sybirackie dzieciństwo*. Zachowała się również korespondencja z tych lat z posłami na Sejm RP oraz np. Marszałkiem Województwa Dolnośląskiego i inne. Współpracował w tym okresie właściwie z dwoma zespołami w ramach Komisji – zasadniczym zespołem Komisji Historycznej z Jackiem Malką (pełniącym przez pewien czas funkcję rzecznika prasowego) oraz podzespołem wydawniczym. Doprowadził on

jako redaktor do wydania większości z 54 wydanych numerów biuletynu „Sybirak Wrocławski”, którego publikacja zakończyła się w styczniu 2012 r. W obu gremiach rola Włodzimierza była wzrastająca, aż do czasu, kiedy już tylko na nim spoczywała odpowiedzialność, z którą starał sobie radzić aż do końca swej aktywności wraz ze śmiercią w marcu 2024 r.

Dla jeszcze szerszego ukazania zakresu działań prezentowanej postaci trzeba przynajmniej nadmienić rolę Kowalczyka w gremiach ogólnopolskich. Pierwszy raz w kadencji 2006–2010 działał on w Komisji Współpracy z Zagranicą, od 6 września 2007 r. również jako członek powołanej w tym dniu Komisji Historycznej, a później, w następnej kadencji w latach 2010–2014, jako Wiceprezes Zarządu Głównego i Przewodniczący Komisji Historycznej przy Zarządzie Głównym (funkcje te łączył z obowiązkami lokalnymi). Do grona Zarządu Głównego Kowalczyk dołączył w marcu 2006 r. (na V Walnym Zjeździe Delegatów Związku Sybiraków).

*Pan Włodek –
człowiek skromny i zdeterminowany*

Obcujący na co dzień z Włodzimierzem Kowalczykiem, a szczególnie odwiedzające Izbę Pamięci Golgota Wschodu setki dzieci i młodzieży, poznawali losy zesłańcze za pośrednictwem skromnego Sybiraka. W ten sposób – jako starszego pana z laską – pokolenia wrocławskich uczniów zapamiętały wiceprezesa kolejnych sześciu Zarządów Oddziału Wrocław. Był on odpowiedzialny za edukację, kontakt z Kuratorium Oświaty, Izbę Pamięci Golgota Wschodu i wiele spraw z pogranicza upamiętnień, ekspertyz historycznych oraz współpracy z instytucjami i urzędami.

Począwszy od 26 września 2004 r. Włodzimierz Kowalczyk brał udział w pracach zespołu ds. adaptacji kaplicy św. Anny w Bazylice Mniejszej we Wrocławiu (Kościół Garnizonowy Wojska Polskiego), co zostało formalnie uwieńczone dopiero kilka lat później. Sprawa była wielowątkowa i wymagała

dużej sprawności w kontaktach z Konserwatorami Zabytków, Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Radą Ochrony Walk i Męczeństwa, Urzędem do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Metropolitą Wrocławskim i sponsorami. Ksiądz kardynał Henryk Gulbinowicz dedykował w 2003 r. wspomnianą kaplicę, która następnie ofiarnością środowisk sybirackich została wyposażona (były też liczne dofinansowania instytucji publicznych). Kaplica finalnie została poświęcona i otwarta 13 kwietnia 2008 r.

Przez cały czas aktywności Izby Pamięci Golgota Wschodu we współpracy z kustoszem Izby Wiesławą Wadowską rokrocznie oprowadzano i prowadzono lekcję żywej historii dla nawet tysiąca dzieci i młodzieży wrocławskich i dolnośląskich szkół. Od 2017 r. pan Włodzimierz Kowalczyk razem z Prezesem Oddziału Wrocław Ryszardem Janoszem podjęli starania o zaangażowanie instytucji miejskich do odnowienia Izby Pamięci.

2018 r. doszło do licznych rozmów, w których uczestniczyli Marek Kosendiak i Juliusz Woźny z Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, Ryszard Janosz i Włodzimierz Kowalczyk ze strony Związku Sybiraków oraz Antonina Kużaj i Wiesława Wadowska ze Stowarzyszenia Pamięci Zesłańców Sybiru. Rozmowy te wsparł w pierw ówczesny proboszcz parafii pw. NMP Matki Pocieszenia o. Damian Simonicz, a później i obecny – o. Witold Baran. Z perspektywy czasu trzeba stwierdzić, że właśnie Włodzimierz Kowalczyk wraz z Juliuszem Woźnym stanowili największy autorytet w konsultacjach z pozostałymi środowiskami, które doprowadziły do powstania w tym miejscu Izby Pamięci, a mianowicie ze środowiskami kombatanckimi oraz ze Stowarzyszeniem Dolnośląska Rodzina Katyńska. Prace nad nową wystawą narracyjną z tematycznym programem edukacyjnym uwieńczone zostały uroczystym otwarciem wystawy „Golgota Wschodu” 17 stycznia 2023 r. i – z szerszym udziałem środowiska sybirackiego – 10 lutego 2023 r. W tych dniach dokonała się symboliczna zmiana warty i przy dalszym udziale w lekcjach żywej

historii odpowiedzialność za edukację w tym miejscu przejął wrocławski Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”. Partnerami tego projektu pozostali nadal Związek Sybiraków Oddział Wrocław, Stowarzyszenie Pamięci Zesłańców Sybiru oraz ojcowie redemptoryści prowadzący wspomnianą parafię.

Za lokalną działalność sybiracką i edukacyjną Włodzimierz Kowalczyk został 19 lutego 2021 r. odznaczony przez prezydenta Wrocławia Jacka Sutryka pamiątkowym medalem „Merito de Wratislavia – Zasłużony dla Wrocławia” za szczególne zasługi dla miasta. Ponadto zdobył też uznanie władz państwowych na szczeblu centralnym poprzez przyznanie państwowych orderów i odznaczeń. W dniu Sybiraka 2023 r. pan Włodzimierz otrzymał osobiste życzenia i podziękowania od Senatora RP Kazimierza Michała Ujazdowskiego.

Nie sposób w krótkim tekście w pełni opisać charakter działań Włodzimierza Kowalczyka, ukazać całościowo wpływ na obecność tematyki zesłańczej w przestrzeni publicznej Wrocławia czy doniosłość jego działań edukacyjnych. Pewnie jeszcze przyjdzie czas na takie analizy. Na chwilę obecną trzeba stwierdzić, że nie można wskazać żadnego znaczącego przedsięwzięcia memoratywnego i edukacyjnego ostatniego dwudziestolecia bez pośredniego lub osobistego udziału tego wrocławskiego Opiekuna Pamięci.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Naukowe przy Zarządzie Głównym Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu, sygn. 748/s.

Archiwum Włodzimierza Kowalczyka, Segregator Komisji Historycznej i Wydawniczej Oddziału Wrocław Związku Sybiraków za lata 1994–2014.

Archiwum Włodzimierza Kowalczyka, Segregator Dolnośląskiej Rady Wojewódzkiej Związku Sybiraków za lata 2010–2018.

Komunikat 1/145, red. M. Boczar, Warszawa 2021.

Kowalczyk W., *Kronika Oddziału Wrocław Związku Sybiraków, Tom 10.02.2019–10.02.2024 r.*, Wrocław 2019–2024.

Kowalczyk W., *Kronika Oddziału Wrocław Związku Sybiraków, Tom wrzesień*

1989–01.09.1998 r., Wrocław 1988–1998.

Kronika wydarzeń w historii oddziału i kół Związku Sybiraków Oddziału Wrocław, spis członków zarządu kół i członków zarządu Oddziału Wrocław, Wrocław 2004.

Materiały Delegata. Na VI Krajowy Zjazd Delegatów Związku Sybiraków 18–20 maja 2010 roku, Szymbark k. Gdańska 2010.

Materiały Delegata. Na VII Krajowy Zjazd Delegatów Związku Sybiraków 19–21 maja 2014 roku, Ameliówka k. Kielc 2014.

Szewczyk A., *Wspomnienie o Włodzimierzu Kowalczyku [zapiski]*, Wrocław 2024.

Konkurs „Losy Polaków na Wschodzie w latach 1939–1956”,

red. W. Wojnicz, Wrocław 2008.

Opracowania:

Kwiecień – miesiąc pamięci Golgoty Wschodu we Wrocławiu,

red. Z. Helwing et al., Wrocław 2007.

Kaplica Zesłańców Sybiru im. Św. Rafała w Bazylice Mniejszej – kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety we Wrocławiu, red. Z. Helwing et al., Wrocław 2008.

Helwing Z., *Sanktuarium Golgoty Wschodu. Informator upamiętniający martyrologię Polaków na „niehumanitarnej ziemi”. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia Krzyża – Sybirackiego Znak Pamięci w dniu 21 września 2002 roku,* Wrocław 2002.

Helwing Z., *Sanktuarium Golgoty Wschodu. Cz. 2. Informator upamiętniający martyrologię Polaków w czasie II wojny światowej,* Wrocław 2006.

Jasińska K., *Sybirackie znaki pamięci we Wrocławiu. Przewodnik historyczny,* Wrocław 2023.

Kosendiak M., *Wrocław opowiada o Sybirakach, „Zesłaniec” 2003, 3(90), s. 39–44.*

Kosendiak M., *Wystawa „Golgota Wschodu we Wrocławiu”, „Kalendarz Wrocławski” 2024 [w druku].*

Kuczyński A., *Związek Sybiraków liczy 75 lat, „Niepodległość i Pamięć” 2004, 11/1(20), s. 195–212.*

Tunkiewicz A., *30-lecie działalności Koła ZS Wrocław-Fabryczna,* [w:] *Komunikat 4/142,* red. B. Żyłowska, Warszawa 2019, s. 74–80.



**STOWARZYSZENIE
PAMIĘCI
ZESŁAŃCÓW
SYBIRU
WE WROCŁAWIU**

Wrocław miasto spotkań